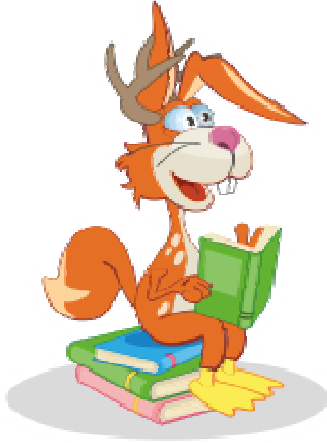


Wielozwierz zwykły, płochliwy



Chciałbym Wam przedstawić to sympatyczne stworzenie. Nazwałem go „Wielozwierz” i jest ono idealną personifikacją nas brydżystów. Cechy tego stwora każdy może sobie dobrać dowolnie.

Przebiegły lis, strachliwy królik, szybki zając, chybotliwie człapiący z wolna (bez podtekstów) kaczor, krwiożerczy wilk, czy w końcu nasz ulubiony jeleń a może nawet zapobiegliwy wiewiór albo płochliwa sarenka? Dla tych z wyobraźnią – osioł też się chyba zmieści.

Tyle tytułem filozoficznego wstępu a teraz przejdźmy do konkretów. Mamy następującą kartę (???)
♠ 10875 – ♥ 7632 – ♦ W87 - ♣ 98.

Z lewej przeciwnik otwiera po partyjne 3♣ - konstruktywny blok. Partner pasuje, a z prawej pada gromkie 3 BA, które obiega z pasami. Którą kartę wybieramy na pierwszy wist? Tak słyszę już te śmiechy. Przecież wist jest całkowicie losowy, ale ... praktycznie tylko wylosowanie jednej dobrej karty jest kładące. Czy po tej podpowiedzi poziom adrenaliny podskoczył, czy opadł?

Jeżeli wybór został dokonany, to ... autentyczne rozdanie przedstawiało się następująco:

	♠ 63	
	♥ 95	
	♦ 53	
	♣ ADW10753	
♠ 10875		♠ 942
♥ 7632		♥ A1084
♦ W87		♦ AKD9
♣ 98		♣ 62
	♠ AKDW	
	♥ KDW	
	♦ 10642	
	♣ K4	

Było ono grane na zapis maksymalny, wiele lat temu na dużym kongresie warszawskim. Łatwo zauważyć że po pikowym jest pewnych 11 lew, po kierowym w zasadzie dziewięć, no chyba że przebiegły lis zawistuje (nieprawdopodobnie!) - tak, aby ściągnąć cztery lewy karowe.

Inne sztuczki obrońców mogą prowadzić nawet do lew dwunastu! (też raczej nieprawdopodobne!) Jedynym „graczem” który obłożył ten kontrakt, grany na niemal wszystkich stołach, a było ich coś koło 200) byłam ja – chwilowo, krwiożerczy wilk!* (* [Marcina W. przepraszam, za naruszenie!](#)) – Pierwszy, kładący wist to oczywiście: WALET KARO!

Do czasu otwarcia protokołu (pierniczki wtedy nie istniały) było nawet spokojnie, ale po rozwinięciu karteczki, gromkie panie sędzio! - przeszło wszystkie sale Politechniki Warszawskiej. ”Ten oszust musiał znać rozdanie!” – to najmiłszy epitet skierowany w moim kierunku, inne były jeszcze gorsze. Na moje szczęście (zaznaczam - chwilowe) sędzia stanął na wysokości zadania i utrzymał wynik, ale do „czarnej księgi” – trafiłem i owszem). Potem, przez niemal cały czas trwania kongresu musiałem znosić te podejrzliwe spojrzenia, wskazywanie palcem itp. Bo przeciwnik nie omieszkął opowiedzieć o tym incydencie, każdemu napotkanemu po drodze koledze po fachu. Ja mu się nie dziwię – nota coś koło 5%, za taki wist, nie była tym, na co zasługiwał, szczególnie (co akurat nie jest najważniejsze) ... grając przeciwko dzieciakowi. Tak, ja też - w co trudno teraz uwierzyć, byłem kiedyś juniorem młodszym.

Proszę, nie pytajcie mnie skąd ten wist.

Telefon z nieba? Szczęście? Głupota? Karo - wróg bez atutu? Nie wiem. Taki był i tyle ...

Ale pomimo tego, że od tamtego czasu minęły niemal setki lat, dalej mnie męczy te 95% z rozdania a właściwie to co nastąpiło potem. Gdybym mógł cofnąć czas, to zawistowałbym w pika, zanotował skromne 30% i spał spokojnie. To na pewno lepsze niż być niewinnie posądzonym o oszustwo i przeżywać powracające, traumatyczne wspomnienia przez wiele, wiele, bardzo wiele (jak widać, aż do teraz!) lat.

Po co te starożytne wspomnienia?

Obecna sytuacja zmusiła nas do gry w sieci a z moich prywatnych obserwacji, a także rozmów i nadesłanych maili wynika, że szczególnie, gdy naszymi przeciwnikami są (młodych brydżystów proszę o wybaczenie!) - „dzieciaki” (choć nie tylko) - to możliwe są tylko takie trzy, uzależnione od osiągniętego wyniku, opcje komentarzy:

- 1) MY wynik 45-55% - przeciwnicy: zagrali „normalnie” – czyli oni są szczęściarzami, a my mieliśmy niefart, że takie płaskie rozdanie akurat na tych osłów przyszło!
- 2) MY wynik 70-95% - przeciwnicy: „jelenie” – takich nam trzeba, muszą się jeszcze dłuugo uczyć, żeby grać tak dobrze jak my, co najmniej tyle nam się należało – wiadomo, gra się troszkę!
- 3) MY wynik 10-30% - przeciwnicy: „oszuści”, znali rozdanie, długo myśleli bo był „telefon do przyjaciela”, albo siedzą obok siebie i grają w widne tylko muszą pogadać i ustalić itp. itd.

Pominięte przedziały procentowe, to coś pośredniego pomiędzy 1 i 2 lub 1 i 3

Litości !!!

Tak wiem, aż taki głupi nie jestem - pokusy podczas gry w sieci są ogromne i pewnie są przez niektórych wykorzystywane (po co? – jaka to przyjemność? – „wygrać” w widne? – satysfakcja? – pieniądze? - ich w sieci nie ma, – PKL? – też brak – może ktoś mi to wyjaśni – bo ja nie rozumiem!).

Jeżeli już nabierzemy uzasadnionych podejrzeń co do uczciwej gry jakiejś tam pary w sieci, to opiszmy to „cudowne” rozdanie, najlepiej z diagramem i może nie jedno „pechowe”, przynajmniej kilka. Tylko zróbmy to na chłodno, bez pośpiechu, merytorycznie i na pewno nie na gorąco przy stole – bo możemy wyrządzić komuś krzywdę, taką - która będzie się śniła po nocach, wiele lat.

Broń Boże nie namawiam do przechodzenia nad podejrzanymi zagraniami do porządku dziennego. Cwaniaków powinniśmy eliminować z naszego środowiska. Ale jako sędzia apeluję – dajcie sędziom coś zarobić! W wyniku pandemii są bezrobotni, może „bezsronni” lepiej coś wymyślą. To jednak do nich, a na pewno nie do graczy, należy rozsądzenie sporu! Zażalenia do Komisji Odwoławczej (też bezrobotna) również istnieją. Dlaczego namawiam do chłodnej, merytorycznej analizy? Oto jeszcze ciepłutki, może nie najlepszy, ale zaletą jest, że „świeży”, przykład „z wczoraj”, w którego analizę (przynaję!) wniosłem wkład własny, bez szczegółowego przepytывania zainteresowanych!

	♠ D	
	♥ 7	
	♦ D109874	
	♣ AK874	
♠ KW7		♠ A9
♥ KD10854		♥ A62
♦ 3		♦ K652
♣ W62		♣ D1093
	♠ 10865432	
	♥ W93	
	♦ AW	
	♣ 5	

Licytacja na obu stołach (mecz) była podobna. E otwierał 1♣, S wchodził 2♦ Multi / (lub 2♠) - teraz „W” licytował na obu stołach - 3♥, Pas od „N” i 4♥ od „E” – kończyło licytację. Aaa ... na jednym ze stołów, N- skontrował! Tam, gdzie N skontrował, nastąpiło wyjście damą pik i .. swoje! Do oddania: karo i dwa trefle.

Ale już na drugim stole, oj działa się, działa ...

Wist A♣, od partnera 5, od rozgrywającego WALET! Co dalej? Czy dostrzegacie problem?

♣ Komentarz „W”: tylko chory ściągnie teraz K♣, przecież mogę przebić i mam dwie forty w treflach, na które prawdopodobnie wylecą przegrywające piki! – PRAWDA?

♦ Kontratak z północy! – partner dodał piątkę! – gdyby walet był singlowy to partner dołożyłby 6 – z trzech błotek wyrzucamy (zniechęcająco) najstarszą, no to król przechodzi. – TEŻ PRAWDA?

♥ Riposta z zachodu – mogłem mieć tylko drugiego waleta, to ściągniecie króla, też wyrobi co najmniej jednego trefla! – TEŻ PRAWDA?

♠ Kontratak z północy – może wyrzuci pika ale tylko jednego z trzech lub czterech – to nie może wypuścić! A jak ma (tak jak było!) trzeciego waleta i „bezkarnie próbuje ogłupić” to przebitka trefla powinna dać pewne obłożenie, bo jest spora szansa, że partner ma: K♠, lub K♥, lub A♦, a każda z tych wartości powoduje przegranie – TEŻ PRAWDA.

Czy taka lub podobna analiza mogła być dokonana na gorąco przy stole?

Czy taki ciąg wistów może stanowić dowód na to, że strona NS (znała?) mogła znać rozdanie.

Osądźcie sami. Z przyjemnością przeczytam i zamieszczę, komentarze.